

List przyjaciół Anne de Guigné

Sekret Ani

Wulkan od lat łagodnie pomrukiwał, ale prawdziwe tsunami wstrząsnęło francuską rodziną i dziećmi rok temu!

Nielad zawładnął najczystszyimi umysłami, duszami, dość wspomnieć tego 6- czy 7-letniego chłopca napotkanego podczas ostatniej Manifestacji dla wszystkich (*Manif pour Tous*), który postawił swojemu ojcu pytanie: „Tatusiu, czy ty już na zawsze będziesz moim prawdziwym tatą?”. Każdy człowiek, od zarania dziejów i od swojego początku, ma w głębi swojej istoty poczucie Boga – mówią nam o tym paleontologowie.

W 4. roku życia, w wieku „nawrócenia Ani”, dziecko stawia swoim rodzicom pytania transcendentalne: „skąd się wziąłem, dokąd zmierzam, kim jestem, a dlaczego, dlaczego?”. Zabawki i łakocie mu nie wystarczają!

Kontemplacja, wsłuchiwanie się – Ania de Guigné przenosi nas w najskrytsze zakamarki naszych serc, gdzie zawsze czeka Pan Jezus: dzieciątko w żłóbku, nastolatek, dorosły, ukrzyżowany i zmartwychwstały.

Dlaczego od najwcześniejszych swoich lat aż po „pójście do Nieba” Ania budzi w dzisiejszym człowieku tak spore oddanie?

Jej czystość, niewinność, pewność wiary: „Dlaczego się trapić, skoro jest tutaj Bóg?” – mówiła.

Od samego początku nauczyła się języka Pana Boga i bardzo wczesnie zrozumiała – pomimo wszystkich swoich wad, z którymi walczyła – jak zachowywać swoją duszę „czystą niczym lilie”, pozostawać dzieckiem bądź na nowo się nim stawać, by „wszystko oddawać Jezusowi”.

Dziewczynka wyznaje: „Chciałabym płakać z Maryją u stóp krzyża. Dlaczego? Ponieważ Jezus jest nie dość kochany”.

Ania w pełni wykorzystuje każdą chwilę swojego króciutkiego życia. Serce ma zwrócone ku innym i zamieszkałe przez Pana Jezusa.

Podobnie jak Jezus na krzyżu wie w głębi serca, że jesteśmy stworzeni dla Boga i że zmartwychwstaniemy; mówi o tym w ostatnich chwilach życia:

„Siostró, czy mogę pójść z aniołami?”

René de Tryon-Montalembert mawiała : „Świętość dzieci uratuje świat”.

W tych burzliwych czasach prośmy Anię, by stale budziła w nas coraz większe umiłowanie Chrystusa: niektórzy, bardzo nieliczni, u stóp krzyża byli pocieszeniem Jezusa Miłości, który wycisza nasze burze, chodzi po wodzie i zmartwychwstaje w Wielkanocny Poranek!

Sabine de Beaugrenier